REDAKCJA: Gdynia — ul. Mściwoja 8
Telefony: Redaktor nacz. 32-08, Sekretariat 22-60, Redaktor nocny 13-90
Pismo redaguje Kolegium Redakcyjne. —

DZIENNIK BAŁTYCKI

ADMINISTRACJA: Gdynia — ul. Mściwoja 8
Telefon 33-60. — Biuro Ogłoszeń i Dział Prenumeraty — Gdynia, ul. 10 Lutego 27 — Telefon 22-07
Pismo wydaje: Spółdzielnia Wyd. Oświatowa „CZYTELNIK"

ROK V. Nr 325 — PIĄTEK, 25 LISTOPADA 1949 R. — CENA 5.— ZŁ

Bezprawie, terror i gwałt wobec polskich obywateli we Francji

Oprawca Moch osobiście kierował akcją wzorowaną na metodach hitlerowskich zbrodniarzy

WARSZAWA (PAP). Jak wiadomo, władze francuskie aresztowały załogę polskiego samolotu pasażerskiego, którą dopiero w wyniku zdecydowanej postawy Rządu R. P. oraz pod naciskiem opinii publicznej zmuszone były uwolnić. Wiadomo również, że władze francuskie próbowały wyjaśnić swe niedopuszczalne i bezprawne postępowanie koniecznością prowadzenia śledztwa w sprawie rzekomo tajemniczego zaginięcia Robineau, choć było rzeczą znaną, że Robineau został w Warszawie aresztowany za szpiegostwo. Z Paryża donoszą, że władze francuskie, nie mogąc wywrzeć zemsty na niewinnych lotnikach polskich, rozpoczęły szeroko zakrojoną brutalną akcję terroru i gwałtu w stosunku do obywateli polskich i instytucji polskich we Francji.

Zmotoryzowane oddziały policji rozpoczęły w czwartek o świcie rewizję i aresztowania wśród obywateli polskich. W akcji policyjnej brało udział — jak podaje „France Soir" — 45 czarnych samochodów z uzbrojonymi policjantami. Akcją policyjną, prowadzoną w iście himmlerowskim stylu kierował osobiście Jules Moch.

Bezprawne areszty

Lokale niektórych organizacji polskich zostały otoczone przez policję, która następnie przeprowadziła rewizje, skonfiskowała archiwa i dokonała masowych aresztowań wśród polskich działaczy społecznych. Po 4-godzinnej rewizji domowej aresztowany został redaktor naczelny „Gazety Polskiej" w Paryżu, Artur Kowalski. Przeprowadzono również rewizję w mieszkaniu redaktora naczelnego czasopisma ilustrowanego „Polska i Świat" — znanego poety Zbigniewa Bieńkowskiego, którego następnie aresztowano. Po dokonaniu rewizji w gmachu Polskiej Rady Narodowej aresztowano przewodniczącego Polskiej Rady Narodowej, Szczepana Steca. W Lille przeprowadzono rewizję w Domu Polskim, gdzie skonfiskowano archiwa i aresztowano działacza polskiego Szustera.

W lokalu Polskiego Czerwonego Krzyża w Paryżu policja urządziła zasadzkę i zaaresztowała wszystkich lekarzy i pacjentów. Wśród dalszych aresztowanych znajdują się: urzędniczka Polsk. Biura Informacji — **Klasa Nicolas**, ob. **Tłoczek** z sekcji polskiej CGT, urzędnik PCK w Paryżu — **Rotsztajn**, przewodniczący polskiej organizacji młodzieżowej „Grunwald" — **Pis** i jego żona.

Brutalny gwałt prawa międzynarodowego

Władze francuskie w zacietrzewieniu swym posunęły się do tego, że brutalnie pogwałciły polsko - francuską konwencję konsularną oraz normy prawa międzynarodowego, aresztując urzędników Ambasady R. P. w Paryżu, Szurka-Kowalskiego, Murzyna i Myszkowskiego. Należy podkreślić, że władze francuskie dotąd nie zawiadomiły oficjalnie Ambasady R. P. o zaaresztowaniu urzędników polskich. **Ponadto władze francuskie nie zawahały się — wbrew prawu międzynarodowemu — aresztować wicekonsula R. P. w Lille, Szczerbińskiego, posiadacza paszportu dyplomatycznego.**

Ambasada R. P. w Paryżu, zaalarmowana przez rodziny aresztowanych, interweniowała niezwłocznie we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych, gdzie wyższy urzędnik tego ministerstwa — nie wysuwając żadnych zarzutów przeciwko aresztowanym, oświadczył wręcz, że są to akty odwetu za aresztowanie Robineau.

Terrorystyczna akcja policji została przyjęta przez opinię publiczną Paryża z uczuciem odrazy i wstrętu.

Wiadomości o brutalnych aresztowaniach, przeprowadzonych bez żadnego uzasadnienia wśród Polaków — wywołały w szerokich kołach społeczeństwa polskiego ogromne wzburzenie i głosy protestu.

Lud francuski walczy o swe prawa

Strajk powszechny w całej Francji

PARYŻ (PAP). *Cała Francja żyje pod znakiem przygotowań do strajku powszechnego, który — zdaniem obserwatorów — rozmiarami swymi będzie przypominał wielkie ruchy strajkowe w roku 1936.*

Spodziewane jest zamknięcie w dniu 25 listopada wielkich magazynów i domów towarowych, zakładów ubezpieczeń społecznych, hotelów, kawiarń, restauracji oraz zawieszenie przedstawień w teatrach i kinach. Organizacje studenckie zapowiedziały nieobecność na wykładach.

Strajk odbędzie się pod następującymi hasłami:

1) Premia 3.000 franków miesięcznie dla wszystkich pracowników,

2) przeszeregowanie od 1 stycznia 1950 r. wszystkich urzędników,

3) zbiorowe układy pracy przy zagwarantowanym minimum życiowym na wszystkich szczeblach,

4) ruchoma skala płac, jako gwarancja zdolności nabywczej mas pracujących,

5) przyznanie odpowiednich zasiłków wszystkim bezrobotnym,

6) poszanowanie prawa strajkowego.

Pomimo manewrów rozbijackich przywódców niektórych organizacji związkowych, w dołach związkowych realizuje się wszędzie jedność akcji wśród członków CGT, Force Ouvriere oraz chrześcijańskich związków zawodowych, których władze centralne — jak już podano — usiłowały przeszkodzić strajkowi.

W zakładach Renault odbędzie się w przeddzień strajku tj. w czwartek potężny wiec, zorganizowany wspólnie przez wszystkie związki zawodowe. W departamentach Sabaudii, Loary, Aube, Rodanu i wielu innych zorganizowano całkowitą jedność akcji strajkowej. T. zw. „Narodowa Konfederacja Pracy", organ anarchistów, zapowiedziała również udział swoich członków w strajku na terenie całej Francji. Konfederacja pragnie przedłużyć strajk aż do całkowitego uwzględnienia żądań robotniczych.

Według powszechnych przewidywań, w szkołach francuskich wszystkich stopni nauka w piątek nie odbędzie się. Sędziowie nie będą wydawali wyroków. Komunikacja lotnicza zostanie znacznie ograniczona. Radio nada tylko krótkie informacje, zaś gazety nie ukażą się.

Federacje kolejarzy (CGT i chrześc. zw. zaw.) wydały wspólną odezwę, zapowiadającą udział w strajku. Podobne odezwy ogłosili pracownicy zakładów użyteczności publicznej. Komitety strajkowe, złożone z członków CGT i FO, a często również z chrześc. zw. zaw., powstały we wszystkich kopalniach. Federacje CGT, FO i chrześc. zw. zawodowych pracowników przemysłu włókienniczego, chemicznego i metalurgicznego opowiedziały się solidarnie za strajkiem.

Wzrosną obroty polsko-czechosłowackie

WARSZAWA. (PAP). — W dniu 23 bm. podpisany został w Warszawie, w ramach 5-letniego układu handlowego polsko - czechosłowackiego protokół, ustalający listy towarowe na rok 1950.

Protokół przewiduje wywóz do Czechosłowacji węgla, cynku, artykułów rolniczo - spożywczych, wyrobów przemysłu chemicznego, mineralnego, włókienniczego i papierniczego.

Polska importować będzie z Czechosłowacji wyroby przemysłu metalowo - maszynowego, wyroby walcowane, artykuły chemiczne, koks, obuwie, gliny ogniotrwałe, sprzęt radiotechniczny i inne.

Przewidziana w protokóle wartość obrotów wzrośnie w roku 1950 o około 25 proc. w stosunku do roku 1949.

Protokół podpisali: ze strony polskiej — dyr. Dep. Importu w Ministerstwie Handlu Zagranicznego, **dr. Stanisław Gall**, w imieniu Czechosłowacji — dyr. dep. **inż. Jan Pleva.**

Wzrost bezrobocia w Danii

KOPENHAGA. (PAP). — Według oficjalnych danych statystycznych, w końcu października br. w Danii było przeszło 54.000 bezrobotnych t. j. o 16.000 więcej, niż w końcu września br. Dziennik „Land og Folk" stwierdza, że oficjalne dane statystyczne są zbyt niskie i że w rzeczywistości liczba bezrobotnych w Danii wynosi około 100.000.

500 tys. zł nagrody otrzymał inż. Bartoszewicz

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów przyznał inżynierowi *Stanisławowi Bartoszewiczowi* specjalną nagrodę w wysokości 500 tys. zł za opracowanie nowej technologii wyrobów ceramiki budowlanej.

Inżynier Bartoszewicz, naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Przemysłu Mineralnego, dokonał ostatnio wynalazku, który gospodarstwu narodowemu przyniesie nie tylko bardzo poważne oszczędności, ale ponadto wpłynie w znacznym stopniu na polepszenie jakości i wzrost wytrzymałości wyrobów ceramicznych.

Śnieg w Moskwie

MOSKWA. (PAP). — Ulice Moskwy pokryły się pierwszym puszystym śniegiem. Dziś lub jutro udostępnione zostaną dla szerokich rzesz mieszkańców stolicy radzieckiej lodowiska i stacje narciarskie.

Brutalne metody

Wiadomość o niewiarygodnych wprost represjach, jakie spadły na głowy polskich obywateli przebywających we Francji, zaskoczyła tak dalece polską opinię publiczną, że niesposób po prostu znaleźć dostatecznie silnych słów oburzenia.

Ogarnięte bezsilną wściekłością władze francuskie chwyciły się metod, których brutalność nie da się wprost odmalować. Aresztuje się obywateli polskich, przetrząsa lokale pism i organizacji, stosuje terror i gwałt na skalę niespotykaną wprost w ciężko przez wojnę doświadczonej Europie.

O co właściwie idzie? Oto polskie władze bezpieczeństwa aresztowały przed kilku dniami szpiega francuskiego w Polsce, Andre Robineau. Aresztowany, który do swej szpiegowskiej siatki wciągnął cały szereg osób, przyznał się do winy. Wiedziała o tym francuska placówka w Polsce, wiedział o tym również rząd francuski.

Warto może przy tej okazji przypomnieć komu potrzeba, że na ziemi polskiej przebywa wielu obywateli francuskich, których swobody poruszania się nikt nie ogranicza. Biorą oni nawet nie rzadko udział w pracy polskiego społeczeństwa, w tej pracy, dla której konsul francuski w Szczecinie wyraził swój szczery podziw.

Aresztowano szpiega i zbrodniarza. Władze francuskie wiedziały o tym dobrze, niemniej jednak pozwoliły sobie na prowokacyjne zatrzymanie załogi samolotu polskiego, której członków spotkały szykany, urągające najbardziej podstawowym prawom człowieka. Oburzenie, z jakim ten nieuzasadniony krok władz francuskich spotkał się zarówno w społeczeństwie polskim jak i francuskim, zmusiło władze francuskie do zwolnienia niewinnie zatrzymanych lotników. Ale w tym samym dniu, w którym zdecydowano się na ich zwolnienie, chwycono się innych represyjnych środków. Dając do zrozumienia, że chodzi tu o „odwet" za aresztowanie szpiega — władze francuskie w brutalny sposób postanowiły zdobyć zakładników.

Obyczaje, których nie odważyły się na przestrzeni dziejów stosować żadne kulturalne narody i które tak niesławnie ożyły w praktyce hitlerowskiego faszyzmu — zastosowała obecnie policja francuska. Nie wiemy skąd p. Moch czerpał swe wzory: czy z himmlerowskich łapanek czy też może z komisji dla badania działalności antyamerykańskiej. W każdym razie warto p. Mochowi przypomnieć, że mieszka w Europie, a nie w Texas i że przez pięć lat zdążyliśmy odzwyczaić się nieco od metod gestapo.

Wiemy dobrze, że społeczeństwo francuskie, że naród francuski nie pochwala metod swego rządu.

Nie zapominamy ani na chwilę, że francuskie tradycje demokratyczne i wolnościowe żyją nadal we Francji. Z systemem, który próbują ożywić obecni władcy Francji walczył w latach okupacji cały naród francuski. Z tymi obyczajami, zawleczonymi przez obecnych władców Francji z dzikiego zachodu — walczy nadal postępowa część francuskiego społeczeństwa. Wspaniały wiec w Paryżu, zwołany w obronie aresztowanych bezprawnie lotników polskich jest jednym z wielu dowodów sympatii społeczeństwa francuskiego dla nowej Polski.

Jeżeli obecni władcy Francji myślą, że przez swoją brutalną, mijającą się z najbardziej podstawowymi obyczajami polityką podkopią tę sympatię, że uda im się wbić klin między naród francuski i naród polski — mylą się głęboko. Mylą się również, jeżeli przypuszczają, że nie potrafimy obronić naszych rodaków, którzy pełnią swe obowiązki na ziemi francuskiej.

Z. S.

Warszawa powitała radośnie lotników wracających z Paryża

WARSZAWA (PAP). **O godz. 22.45 dnia 23 bm. wylądował na lotnisku Okęcie w Warszawie samolot pasażerski Polskich Linii Lotniczych „Lot", który wraz z załogą był bezprawnie zatrzymany przez władze francuskie w Paryżu.**

Na załogę — pierwszego pilota **Zygmunta Piotrowskiego**, drugiego pilota — **Władysława Snackiego**, nawigatora — **Zygmunta Zbrowskiego**, mechanika pokładowego — **Wacława Kurtza**, radiooperatora — **Czesława Błaszczaka** i stewardessę — **Halinę Walfisz** — oczekiwały na lotnisku ich rodziny, liczne rzesze towarzyszy pracy, członkowie organizacji partyjnych z „Lotu", Ministerstwa Żeglugi i Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego oraz pracownicy okolicznych zakładów pracy.

Kiedy po ciężkim locie przy niesprzyjających warunkach atmosferycznych samolot wylądował wreszcie przy świetle reflektorów na polskiej ziemi, obecni zgotowali załodze żywiołową owację. Wznoszono okrzyki, potępiające reakcyjnych polityków francuskich, wiwatowano gorąco na cześć solidarności z ludem pracującym Francji.

Bezpośrednio po serdecznym powitaniu z oczekującymi rodzinami członkowie załogi opowiedzieli przedstawicielowi PAP. o swych przejściach w rękach policji francuskiej.

— Aresztowani zostaliśmy — mówi I pilot Zygmunt Piotrowski — o godz. 7 rano przez policję lotniczą na lotnisku Le Bourget i przesłuchiwani aż do godz. 18, kiedy przekazano nas do Surete Nationale (francuska policja polityczna), gdzie w dalszym ciągu badano nas aż do godz. 1 nad ranem następnego dnia. Jednak i wtedy, kiedy zarówno na podstawie naszych wyjaśnień, jak i posiadanych już informacji, władze francuskie mogły się w pełni zorientować w absurdalności wysuwanych przeciw nam zarzutów, nie zostaliśmy zwolnieni i musieliśmy spędzić noc na krzesłach i stołach w lokalu policji.

— Nie dopuszczono konsula R. P. do nas — opowiada stewardessa Halina Walfisz — **a także nie zwrócono nam odebranych przy aresztowaniu paszportów. Skoro tylko pozwolono nam na zamieszkanie pod strażą w hotelu, spotykaliśmy się na każdym kroku z licznymi dowodami sympatii paryżan. Francuzi nie taili przed nami swego oburzenia wobec postępowania swych władz i jawnie pokpiwali sobie z histerii pana Mocha i jego policji.**

Rodziny lotników polskich są uszczęśliwione ich powrotem.

— Wierzyłam, że Rząd Polski uczyni wszystko, aby zwrócić mi mego męża — powiedziała ob. Zygmunta Błaszczak, żona radiooperatora pokładowego. — **Boleśnie odczułam krzywdę wyrządzoną memu mężowi i jego kolegom przez policję francuską** — mówi Maria Kurtz, żona mechanika pokładowego — **ale na szczęście zdecydowana postawa naszych władz położyła kres tej niebywałej samowoli.**

Witając powracających, ob. Kozera — przedstawiciel organizacji dzielnicowej PZPR — Ochota, stwierdził wśród owacji obecnych, że **„nasza demokracja potrafi walczyć o swoich ludzi".**

Przy śpiewie „Międzynarodówki" odprowadzono załogę samolotu do budynków portu lotniczego.

Wbrew reakcyjnemu rządowi naród francuski pragnie przyjaźni i sojuszu z Polską

PARYŻ. (PAP). — W sali Wagram w Paryżu odbyła się wielka manifestacja przyjaźni francusko - polskiej pod hasłem walki o pokój w obliczu odradzającego się militaryzmu w Niemczech zachodnich. Manifestację zorganizowało Towarzystwo Przyjaźni Francusko - Polskiej.

Jako pierwszy zabrał głos radca Republiki **gen. Petit**, omawiając niebezpieczeństwo grożące ze strony Niemiec zachodnich Polsce i Francji. Mówca stwierdził, **że naród francuski nigdy nie zapomni o więzach przyjaźni łączących go z narodem polskim i o przymierzu francusko - radzieckim.**

Radca generalny Sekwany i przewodniczący stowarzyszenia poszkodowanych przez wojnę **Quatremaire** wygłosił przemówienie poświęcone odbudowie Polski. Opierając się na bogatym materiale statystycznym i bezpośrednich osobistych wrażeniach, mówca podkreślił olbrzymie osiągnięcia odbudowy Polski i sukces planu 3-letniego.

Radca Republiki **Berlioz** mówił o siłach pokojowych w Niemczech, podkreślając historyczne znaczenie powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Prof. **Persen**, wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej podkreślił, **że Towarzystwo pracuje nad zacieśnieniem tej przyjaźni we wszystkich dziedzinach.**

Na zakończenie zebrani przyjęli jednomyślnie trzy rezolucje.

Pierwsza rezolucja przesyła **życzenia szybkiego powrotu do zdrowia prof. Joliot - Curie, przewodniczącemu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej**, który z powodu choroby nie mógł przybyć na manifestację oraz wyraża mu uznanie za walkę w obronie pokoju.

Druga rezolucja głosi:

Paryżanie i paryżanki, zebrani 22 listopada 1949 r. w sali Wagram w Paryżu, protestują przeciwko faktowi aresztowania i bezprawnego przetrzymywania 6 lotników polskich pełniących służbę na regularnej linii lotniczej Warszawa — Paryż — Warszawa. Uważają oni, że podobne metody stanowią zamach na tradycyjną przyjaźń, łączącą narody francuski i polski. Zebrani wyrażają życzenie, aby w interesie pokoju i dobrego imienia naszego kraju na świecie, ludzie, którzy reprezentują Francję za granicą, troszczyli się jedynie o wykonywanie swych zadań dyplomatycznych i powstrzymali się od wszelkiej ingerencji w sprawy wewnętrzne krajów, w których są akredytowani, nie przekształcając się w pospolitych agentów szpiegowskich.

Trzecia rezolucja nawiązuje do uchwały Naczelnego Komitetu Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej, pod przewodnictwem prof. Joliot - Curie, która podkreśla raz jeszcze poważne niebezpieczeństwo odradzania się militaryzmu niemieckiego w Niemczech zachodnich dla Polski i Francji i dla pokoju światowego. Rezolucja stwierdza, **że Niemcy zachodnie stały się cytadelą hitleryzmu i rewizjonizmu — z woli USA i rządów, które podpisały pakt atlantycki. Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej wyraża natomiast radość z powodu utworzenia przy pomocy ZSRR pokojowej Republiki Demokratycznej w Niemczech wschodnich, uznającej odpowiedzialność Niemiec za ostatnią wojnę i potwierdzającej nienaruszalność obecnych granic.**

Rezolucja kończy się stwierdzeniem, **że cały naród francuski przyjąłby z entuzjazmem odnowienie przymierza polsko - francuskiego, wiedząc, że krok taki wzmocniłby siły pokoju.**

Kolorowa przędza ze szkła

W radzieckim Wszechzwiązkowym Instytucie Naukowo - Badawczym zakończono prace nad otrzymaniem kolorowej przędzy z włókna szklanego. Dotychczas uzyskano już przędzę koloru niebieskiego, białego, brunatnego i fioletowego. Składa się ona z nici, których przekrój jest dziesięciokrotnie mniejszy, aniżeli włosa ludzkiego. Kilka partii otrzymanej przędzy przekazano zakładom włókienniczym, celem przeprowadzenia prób nad wykorzystaniem przędzy kolorowej w tkactwie.

(PAP)

CZYM SIĘ CHLUBIĄ RYBACY
Pomorza Zachodniego

Trzebież, w listopadzie. **Ubiegły miesiąc nie sprzyjał połowom; pogoda była fatalna, a stałe wiatry i sztormy uniemożliwiały pływanie nie tylko po morzu, ale nawet w dużej mierze i po Zalewie Szczecińskim. A jednaże mimo tych trudności rybacy Trzebieży wykazali wielki hart i poświęcenie w pracy, wykonując plan połowów na tenże miesiąc w 215 proc.**

Trzebież, to największy ośrodek rybacki nad Zalewem Szczecińskim. Osiedle to znajduje się na północ od Szczecina w odległości około 30 km. Nadpłynęli tutaj liczni rybacy; pracowali oni — przynajmniej w pierwszym okresie — w bardzo trudnych warunkach. A jednakże czynili wszystko, by jak najlepiej zagospodarować się, zdobyć tabor, skompletować wyposażenie. Prace te były wykonywane regularnie i systematycznie i w rezultacie dały dobre wyniki.

Przezwyciężenie trudności

W ciężkiej sytuacji początkowej wysuwały się dwa problemy, przed którymi stanęły władze rybackie:

a) zaopatrzenie rybaków w tabor i sprzęt,

b) przeszkolenie tych wszystkich osadników, którzy dotychczas nie pracowali na wodach morskich lub zalewowych.

W poszczególnych ośrodkach rybackich, miasteczkach i osadach przystąpiono do organizowania kursów, podczas których rybacy zapoznawali się ze wszystkimi potrzebnymi szczegółami pracy rybaka. Na cele szkoleniowe wykorzystywano okresy sztormów, kiedy rybak siedzi w domu. Tworzono domy rybaka które obecnie są zasadniczymi ośrodkami szkoleniowymi.

Niezależnie od kursów w samych osadach rybackich, w Szczecinie, organizowano kursy dla motorzystów, szyprów kutrowych itp. Szkolono rybaków przede wszystkim w tych działach pracy, w których luki były największe.

Chlubne osiągnięcia

Czy praca ta dała właściwe wyniki? Na pytanie to dadzą najlepszą odpowiedź osiągnięcia rybaków Pomorza Zachodniego. Zarówno rybacy indywidualni, jak i zatrudnieni w spółdzielniach pracy mogą przedstawić chlubne osiągnięcia swych wysiłków. Dzięki ich poświęceniu, poszczególne obwody na szereg miesięcy przed terminem wykonywały plan połowów.

Jako pierwszy spośród wszystkich rybaków Pomorza Zachodniego plan wykonał rybak kutrowy z Kołobrzega ob. Czapp. Było to już w czerwcu, a więc plan roczny został przez tego rybaka wykonany w ciągu półrocza.

Później nadeszły wiadomości o wykonywaniu planu rocznego przez poszczególne obwody. Pierwszy był Wolin. Małe rybackie miasteczko na wyspie o tej samej nazwie stało się sławne wśród rybaków całego wybrzeża, ponieważ ono właśnie mogło się pochlubić faktem tak zaszczytnie wyróżniającym miejscowy zespół rybacki. Przeprowadzone podczas ostatnich lat na tym terenie inwestycje rybackie sprawiły, że zwiększała się tutaj liczba rybaków, a element ten planowo szkolony nie zawiódł pokładanych w nim nadziei.

Jako drugi ośrodek, wypełnił plan połowów obwód w Mrzeżynie. Nieliczny jest to obwód i pracujący w wyjątkowo trudnych warunkach, a jednakże rybacy łowiący u ujścia Regi pokazali swoje umiejętności.

Wypełniły również plan połowów obwody w Kołobrzegu, Szczecinie, Trzebieży i Dziwnowie. Obecnie wszystkie te obwody pracują ponad plan, a inne kończą połowy zaplanowane. Przed połową grudnia roczny plan połowów dla rybaków Pomorza Zachodniego będzie wypełniony.

Od roku 1945 rybołówstwo morskie i zalewowe zachodniego wybrzeża poczyniło olbrzymie postępy. Niezaludnione i zdewastowane osady są obecnie pełne osadników - rybaków i są dobrze zagospodarowane. Tabor jeszcze nie zawsze jest co prawda wystarczającej ilości, ale rybacy pracują z poświęceniem na posiadanych jednostkach. Czasem są też kłopoty ze sprzętem i wyposażeniem. Nie zawsze dostawy sieci dochodzą na czas do poszczególnych osad, i nie zawsze dostawy te są takie, jakie właśnie rybacy potrzebują. Odczuwa się na przykład brak sieci zastawnych do odłowu. Ale przed kilku laty często rybak był w ogóle bez sprzętu. **Obecnie ilość docierającego do osad wyposażenia stale się zwiększa, jest coraz regularniejsza i bardziej planowa.**

Rybacy nauczyli się łowić. Wiedzą, jak należy wykorzystywać poszczególne sezony. Państwo dba o nich, udzielając im pomocy indywidualnej w sprzęcie i krowach oraz prosiętach, by mogli przetrwać ciężki okres bez połowowy.

Powstają coraz liczniejsze spółdzielnie rybackie. I ich rozwój jest pomyślny. Szczególnie na podkreślenie zasługuje spółdzielnia „Bellona" w Dziwnowie. **Rybacy się szkolą, organizują i wytrwale pracują, a wyniki tej pracy — to właśnie wykonane przed czasem plany połowów.**

Czesław Piskorski

Bohaterscy marynarze
naprawili ster w czasie sztormu na morzu

W dniu wczorajszym dotarła do dyrekcji GAL-u w Gdyni wiadomość od kapitana statku „Kołobrzeg", Ławrynowicza, dotycząca bohaterskiej postawy załogi w czasie ostatniego rejsu statku z Gdańska do Rotterdamu.

W czasie gwałtownego sztormu uszkodził się ster statku, co groziło poważnym niebezpieczeństwem dla statku i jego załogi. Z narażeniem życia, w warunkach — według słów kapitana — „przekraczających możliwości ludzkie", bosman Antoni Furmankiewicz naprawił ster pod wodą. W czasie akcji również wybitnie odznaczyli się: III oficer Jan Michalak i starszy marynarz Bogusław Langowski. Także inni członkowie załogi pracowali ofiarnie.

Kapitan s-s „Kołobrzeg" przedstawił trzech wymienionych członków załogi do udzielenia im specjalnej nagrody. (I)

W świetlicy robotników portów węglowych

Po schodach budynku Centrali Zbytu Węgla Przeładunki Morskie we Wrzeszczu, wchodzą dwaj mężczyźni. Obydwaj są robotnikami i pracują w porcie węglowym w Gdańsku.

— Idę teraz do biblioteki. Chcę zobaczyć, czy nie ma tam jakiejś książki z zakresu mechaniki. Za godzinę mam wykład języka rosyjskiego, które zorganizowała sekcję kulturalno-oświatowa — mówił jeden.

— Tak, tak. Trzeba przyznać, że działalność naszego komitetu świetlicowego jest bardzo ożywiona. Sam chcę także zapisać się na wykłady z handlu morskiego i ekonomii politycznej. Nic dotąd o tych zagadnieniach nie czytałem i bliżej ich nie znam. A przecież pracuję w porcie i interesują mnie zagadnienia gospodarcze z nim związane — odpowiedział drugi.

— Czy wiesz, że Janek uczy się historii, malarstwa i architektury? Kto by pomyślał, że on ma takie zdolności malarskie. Widziałem jego ostatni rysunek. Bardzo mi się podobał. Jeżeli chcesz zobaczyć kilka dobrych obrazów, pójdź na wystawę malarską, urządzoną przez CZW PM. Wisi tam szereg prac naszych kolegów — kończy robotnik.

W sieni gmachu przyłączył się do dwóch robotników ich kolega z portu węglowego w Gdyni.

— A ja idę na wykład historii literatury i muzyki. Po wykładzie mam próbę orkiestry. Musimy przygotować program na dzień urodzin generalissimusa Stalina oraz na uroczystości święta Barburek — mówił młody robotnik.

W góry — na narty

Robotnicy, którzy zainteresowali się sportem mogą uczestniczyć w treningach urządzanych przez sekcje sportowe. W ubiegłym sezonie najbardziej czynną podsekcją świetlicy CZW PM była podsekcja siatkówki. W turnieju zorganizowanym przez OR ZZ drużyna sekcji zdobyła przechodni puchar „Związkowca". Ponadto w turnieju trójek zorganizowanym przez „Związkowca" przy udziale 20 zespołów, członkowie sekcji zdobyli I i IV miejsce. Część „siatkarzy" wchodzi w skład reprezentacyjnej drużyny „Związkowca". Czynne są również podsekcje lekkoatletyczna, piłki nożnej i kajakowa.. Obecnie organizuje się sekcja narciarska, która wypożyczać będzie sprzęt pracownikom, udającym się na wczasy.

Za grosze

W sezonie bieżącego roku sekcja krajoznawcza zorganizowała szereg ciekawych wycieczek terenoznawczych, przy czym pokryła ona część kosztów, przypadających na poszczególnych pracowników, co umożliwiło masowy udział w wycieczkach do Ustki, Kartuz, na Mazury oraz do Warszawy na trasę W — Z.

Komitet świetlicowy CZW PM prowadzi ożywioną działalność, przy czym wszystkie prace wykonuje dysponując bardzo ograniczonym funduszem i nie otrzymując żadnych zasiłków ze związku zawodowego. (H)

Książka dla każdego rybaka

W tych dniach ukazała się na półkach księgarskich nowa książka z zakresu rybołówstwa morskiego. Jest nią praca *kpt. Żebrowskiego pt. „Rybołówstwo morskie. — Narzędzia połowu"*. Książka ta w sposób fachowy a przystępny omawia wszystkie rodzaje narzędzi używanych przy połowach morskich, zajmując się również ich naprawą i konserwacją.

Ze względu na brak tego rodzaju podręczników, znajomość nowego wydawnictwa będzie pożyteczną dla każdego rybaka morskiego, dając mu sposobność skontrolowania i uzupełnienia swych wiadomości fachowych.

Książkę wydał Morski Instytut Rybacki w Gdyni. *(am)*

Komisja mieszkaniowa dla marynarzy

Od dnia 1 listopada br. przy GAL-u urzęduje Komisja Mieszkaniowa, która będzie zajmowała się przydziałem mieszkań w budynkach GAL-u dla załóg pływających. W szczególności komisja przeprowadzi przydział mieszkań w nowowybudowanym bloku w Gdyni na Redłowie, który ostatecznie zostanie oddany do użytku z początkiem 1950 roku.

W skład komisji wchodzi przedstawiciel dyrekcji przedsiębiorstwa, Związku Zawodowego Marynarzy, Rady Zakładowej, PZPR i przedstawiciel pracowników.

(am)

Meblujemy nasze mieszkania

W dobie energicznie prowadzonej akcji budownictwa mieszkaniowego, interesujące jest, jak został rozwiązany problem udostępnienia ludziom pracy nieodzownych do mieszkania mebli. Część ludności posiada meble uratowane z pożogi wojennej, część zaopatrzyła się w pierwszym okresie powojennym w potrzebne sprzęty, wielu jednak mieszkańców Wybrzeża do dnia dzisiejszego żyje „po kawalersku" i w chwili zawierania małżeństwa i zakładania własnego domu, staje przed zagadnieniem zagospodarowania się od podstaw.

Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego wprowadziła sprzedaż ratalną mebli dla świata pracy.

Odwiedzamy sklep Nr 1 w Gdyni, który, obok sklepów w Słupsku i Tczewie, obsługuje ludność całego Wybrzeża.

— Wielu pracowników urzędów i instytucji korzysta z ratalnej sprzedaży — mówi kierowniczka sklepu — **ob. Zakrzewska.** — Dziennie dokonujemy od 6 do 10 transakcji ratalnych. Poza tym zaopatrujemy urzędy, zakłady pracy i organizacje społeczne w sprzęty biurowe. Takich dostaw załatwiamy miesięcznie około 200.

Oglądam znajdujące się w sklepie meble. **Ładny biało - niebieski lakierowany komplet kuchenny, składający się z 9 sztuk, kosztuje 41.000 zł., a przy sprzedaży ratalnej — miesięczna rata wynosi 3.500 zł. Są i tańsze sprzęty kuchenne w kompletach i na sztuki.**

— Spodziewamy się w okresie przedświątecznym nadejścia większej ilości tapczanów pojedynczych i podwójnych, krytych pluszem, z automatycznym przyrządem do otwierania, w cenie 40.000 zł. — informuje ob. Zakrzewska. — Obecnie posiadamy na składzie duży asortyment foteli - amerykanek po 18.500 zł. Amerykanki cieszą się ogromnym powodzeniem, gdyż w warunkach ograniczonej powierzchni mieszkań, doskonale rozwiązują problem umeblowania. Mamy też dwu i trzydrzwiowe szafy ubraniowe, w cenach do 32.000 zł.

W Centrali można również nabyć t. zw. komplety kombinowane, specjalnie nadające się do małych mieszkań. Komplet taki składa się z tapczanu, uniwersalnej szafy, będącej zarazem ubraniową, bieliźniarką, kredensem i biblioteczką, stołu z 4 wyściełanymi krzesłami i t. zw. pomocnika, będącego połączeniem szafki i półki. Raty miesięczne za taki komplet wynoszą 9.000 zł.

Teraz mieszkanie jest już umeblowane. Pozostaje jeszcze kupienie kilku artystycznych drobiazgów ceramicznych z przemysłu ludowego i można się wprowadzać.

Izet.

Lampy ob. Suwalskiego zdały egzamin

Szereg pomysłów racjonalizatorskich opracowanych przez pracowników Gdańskiego Urzędu Morskiego, zostało już zastosowanych w praktyce, dając na przestrzeni kilku miesięcy doskonałe rezultaty. Obecnie w portach Gdańska i Gdyni stosuje się do oświetlenia ramp przy magazynach portowych lampy zaprojektowane przez ob. *Stanisława Suwalskiego* — kierownika Oddziału Elektrycznego GUM-u w Gdyni.

Poprzednio używane lampy wykonane były z blachy grubości 1 mm i odstawały od ścian magazynów. Często zdarzało się, że lina dźwigu zaczepiała o lampy zrywając je lub uszkadzając. *W ciągu roku połowa lamp uległa zniszczeniu, a pozostałe wymagały poważnych napraw warsztatowych.*

Oprawa lamp zaprojektowana przez ob. Suwalskiego wykonana jest ze starych rur średnicy 120 mm, grubości 4 cm, dzięki czemu jest odporna na uderzenia. Ścięte końcówki rur chronią lampy przed zaczepieniem przez linę dźwigu. Silna oprawa zabezpiecza również żarówki przed kradzieżą. Kilkumiesięczne użycie omawianych opraw w praktyce dało doskonałe wyniki, nie zanotowano bowiem ani jednego wypadku uszkodzenia lamp, a zasięg ich światła jest duży. Wprowadzenie lamp projektu ob. Suwalskiego na większą skalę w oświetleniu ramp magazynowych umożliwiło rozwiązanie istniejącego do niedawna problemu racjonalnego oświetlenia portów Gdańska i Gdyni. *(h)*

Polskie szkło dla Singapuru

Wzmożona produkcja szkła pozwala polskiemu przemysłowi na eksport dużych partii szkła okiennego i wyrobów szklanych do szeregu państw. Dnia 30 bm. zawinąć ma do portu gdyńskiego duński statek „Nordwall", należący do „East Asiatic Comp." w Kopenhadze, który zabierze do portów indyjskich oraz Singapuru drobnicę, między innymi największą partię szkła okiennego, jaka wysłana została z portów polskich bezpośrednim statkiem.

Oprócz tego statek zabierze do Singapuru ładunek papieru, cementu dla 28 odbiorców oraz w tranzycie z Czechosłowacji silniki dieslowskie. Do Indii „Nordwall" zawiezie drobnicę składającą się w większości z chemikalii, eksportowanych przez Centralę Importu i Eksportu Chemikalii. Klaruje Baltica. *(h)*

RUCH STATKÓW

Nazwa	Załadunek	Ładunek	Skąd Dokąd
Dnia 23. 11. godz. 15.00 do dnia 24. 11. godz. 15.00:			
GDYNIA:	— na wejściu:		
Białystok pol.	GAL	p.	Brema
Mormacpine am.	ASL	dr. 60,7	N. Jork
Rysy pol.	GAL	bi.gaz.	Szczecin
Otto Schmidt radz.	Nav.	p.	Ryga
Bodo nor.	RB.	p.	Dania
Rywarden szw.	Nav.	—	—
Stjerna szw.	Baltica	—	—
	— na wyjściu:		
Dixia	Agmor	w. 2255	Francja
Gen. Walier pol.	GAL	dr. 1077,2	Indie
Mars radz.	Nav.	p.	Kaliningr.
Onega radz.	Nav.	w. 3307	Kaliningr.
Rhuys fr.	RB.	—	—
Mormacpine am.	ASL	—	—
Opole pol.	GAL	dr. 53,5	Gdańsk
GDAŃSK:	— na wejściu:		
Pułaski pol.	GAL	fos.	Safi
Nabadka radz.	Nav.	—	—
	— na wyjściu:		
Dania duń.	Gama	w. 3638	Dania
Kortchion gr.	Nav.	w. 6972	Włochy
Tyr szw.	Baltica	w. 2209	Szwecja
Haparanda al.	Baltica	z.	Emden
Thyra duń.	Baltica	—	—
Kapitan Wisłobokow radz.	Nav.	—	Szwecja

LEGENDA: p. — pusty, dr. — drobnica, ol. gaz. — olej gazowy, fos. — fosfaty, w. — węgiel, z. — zboże.

Holendrzy przodują na Renie

Poniższa tabelka daje obraz przemian floty rzecznej na Renie w latach od 1914 do 1949 r. Nośność flot poszczególnych państw przedstawiała się jak następuje (w tysiącach ton):

Bandera	1949	1936	1914
Holenderska	3.300	3.080	1.600
Niemiecka	1.000	2.600	2.200
Belgijska	870	780	750
Francuska	220	364	1
Szwajcarska	200	76	0
Ogółem	5.590	6.900	4.551

Pożarnictwo okrętowe na kursie dla marynarzy

W związku z zamierzoną rozbudową floty oraz koniecznością postawienia na właściwym poziomie bezpieczeństwa przeciwpożarowego na statkach polskiej marynarki handlowej, Gdański Urząd Morski zorganizował ostatnio kurs dla strażaków pokładowych. Kurs ten prowadzili z ramienia Wydziału Żeglugi GUM-u por. Grzywaczewski oraz por. Pogorzelski z Portowej Straży Pożarnej.

Egzamin końcowy zdało z dobrymi wynikami 25 słuchaczy. Absolwenci kursu opanowali wiadomości z zakresu najnowszej wiedzy pożarniczo - okrętowej i stanowią obecnie wykwalifikowaną rezerwę naszej floty handlowej. Z nich rekrutować się mają również instruktorzy, którzy szkolić będą załogi statków.

Marynarze oczekujący na zaokrętowanie będą także szkoleni w zakresie pożarnictwa morskiego. Jeszcze w listopadzie br. rozpocznie się specjalnie dla nich uruchomiony kurs. Pogadanki i wykłady dla załóg statków przebywających w portach macierzystych oraz wykłady w ramach akcji szkoleniowej prowadzonej przez Związek Zawodowy Transportowców Oddz. Marynarzy, uzupełnią wiedzę marynarzy w dziedzinie pożarnictwa okrętowego. *(h)*

Kurs dla podoficerów PSP

Ostatnio odbyła się na Holmie w Gdańsku uroczystość zakończenia kursu uzupełniającego dla podoficerów Portowej Straży Pożarnej oraz komendantów pogotowia przeciwpożarowego na terenie portów.

Jest to 4 z kolei miesięczny kurs uzupełniający. Ostatni kurs ukończyło 30 słuchaczy, z czego 3 za bardzo dobre wyniki otrzymało premie w postaci książek. Dnia 21 bm. rozpoczęto wykłady 5 kursu dla podoficerów PSP. Kierownikiem jego jest komendant Ośrodka Wyszkolenia Pożarnictwa Morskiego Gdańskiego Urzędu Morskiego ob. Smolarkiewicz. *(h)*

Traktor elektryczny

WARSZAWA (PAP). Osiągnięcia nauki i pracy w Związku Radzieckim znajdują coraz żywszy oddźwięk wśród szerokich mas pracowników i robotników. Przykładem tego jest skonstruowany ostatnio w warsztatach remontowych Technicznej Obsługi Rolnictwa w Starołęce, pod Poznaniem, pierwszy polski traktor elektryczny, przerobiony ze starego, bezużytecznego już traktora poniemieckiego typu „Deutz".

Czyn kongresowy inteligencji ludowej

Dla uczczenia Kongresu Zjednoczenia Stronnictw Ludowych SL i PSL, który się odbędzie w niedzielę 27 listopada br., inteligencja ludowa, będąca członkami Dzielnicy Gdynia — Śródmieście Stronnictwa Ludowego, weźmie udział w odgruzowywaniu Gdańska. Odgruzowywana będzie ulica Długa. Wszyscy członkowie SL — Gdynia zbiorą się o godzinie 7 w świetlicy przy ul. Świętojańskiej 77, skąd samochodami udadzą się na miejsce pracy.

ŻEGLUGA PORTY RYBOŁÓWSTWO

NA WSCHODNIM WYBRZEŻU

Wschodni odcinek wybrzeża został ostatnio wciągnięty w orbitę działania naszego aparatu obserwacji meteorologicznych. Z dniem 1 listopada w Tolkmicku rozpoczęła pracę stacja meteorologiczna II rzędu, ponadto w Krynicy Morskiej powstaje stacja synoptyczna, której działanie będzie miało duże znaczenie dla Żuław.

Jak wiadomo, północno - wschodnie i wschodnie wiatry napędzają do Zalewu Wiślanego masę wody morskiej i powodują nieraz poważne zagrożenie depresji żuławskiej. Wcześniejsze sygnalizowanie zbliżającego się niebezpieczeństwa pozwoli na poczynienie przygotowań i uniknięcie ewentualnych strat powodziowych. *(am)*

SPODZIEWANE W GDAŃSKU I GDYNI

Przedsiębiorstwo maklerskie „Baltica" spodziewa się przybycia do portów Gdańska i Gdyni w najbliższym czasie szeregu statków z ładunkami lub po ładunki. Ze szwedzką rudą dla Polski przybyć mają do portu gdańskiego: dwa norweskie statki „Askeladden" i „Jacob Kjoede". W tranzycie dla Czechosłowacji przywiezie ładunek rudy z portu Lulea szwedzki statek „Ribersborg".

Po ładunek ziarna zawinie do Gdańska duński statek „Kentucky". Z Finlandii przywiezie do tego portu wieprzowinę dla Centrali Mięsnej statek „Kemphan". Około 500 t jadalnego tranu przywieźć ma do portów Gdańska.

Z ŚLEDZIAMI ISLANDZKIMI

W pierwszych dniach grudnia br. przybędą do portów Gdańska i Gdyni dwa islandzkie statki: „Arnarfell" i „Hvassafell", które przywiozą dla Centrali Rybnej pierwsze ładunki islandzkich śledzi w beczkach Klaruje Baltica.

Wkład SPB w odbudowę portu szczecińskiego

Oddział Robót Morskich Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Gdyni prowadzi duże prace przy odbudowie nabrzeży w porcie gdyńskim i w Szczecinie. W porcie szczecińskim wykonane zostały już przez SPB prace są bardzo duże i obejmują budowę fundamentów poddźwigowych na Parnicy, nabrzeżu Katowickim I i na nabrzeżu Górnośląskim.

Ponadto SPB wybudowało w porcie węglowym nowe nabrzeża — nabrzeże Wschodnie i Uskok, nabrzeże Noteckie dla Pagedu, nabrzeże Duńczyca oraz w 60 proc. nabrzeże „Ewa" dla Czechosłowacji.

Wartość wykonanych przez SPB robót w Szczecinie wyraża się suma 402 mil. zł. *(am)*

Nie karać, lecz wychowywać oto zasada sądu dla nieletnich

W Polsce przedwrześniowej było ok. 27 tys. nieletnich przestępców. Warunki okupacji usankcjonowały takie przestępstwa, jak kradzież węgla, szmugiel, łapownictwo, oszustwo, nielegalny handel itd. Toteż zaraz po wojnie społeczeństwo nie było wdrożone do życia, zgadzającego się ściśle z literą prawa. Szczególnie młodzież, pozbawiona tendencyjnie przez okupanta możliwości normalnej nauki w szkołach, zbaczała na manowce, zapełniając licznie aresztу i zakłady poprawcze. Liczba nieletnich przestępców po wojnie wzrosła w kraju do 100 tys. osób.

Wobec tak katastrofalnie dużej liczby młodocianych przestępców, *sądownictwo polskie szczególną uwagę zwróciło właśnie na walkę z przestępczością nieletnich. Przy Sądach Okręgowych stworzono specjalne sądy dla nieletnich. Sędziów tych jest obecnie w Polsce 33.*

Izba Zatrzymań nie jest aresztem

Przed wojną młodych przestępców umieszczano w więzieniach i aresztach, razem z dorosłymi. Oczywiście środowisko dorosłych wykolejeńców nie wpływało dodatnio na młodzież. *Obecnie funkcjonariusze MO odprowadzają nieletnich przestępców do Izby Zatrzymań.*

Każdy, kto zwiedza Izbę Zatrzymań we Wrzeszczu, przy III komisariacie MO, ma okazję przekonać się, że w niczym nie przypomina ona aresztu. Niedługi okres czasu, w którym dziecko przebywa w Izbie Zatrzymań, wypełniony jest zabawą, nauką, pogadankami. Dzieci badane są przez lekarza pod względem fizycznym i psychicznym.

Okres do rozprawy, względnie do wyroku dziecko spędza w schronisku. *Istniejące na terenie okręgu gdańskiego schronisko w Oliwie ma również charakter przede wszystkim wychowawczy.*

Przyjaciel dziecka — kurator

Realizując zasadę przede wszystkim wychowywania dziecka, a nie karania go, sądownictwo stworzyło instytucję kuratora. Kurator powołany przez sąd ma obowiązek zebrać szczegółowe dane, dotyczące osoby nieletniego, jego rodziny, otoczenia, warunków higienicznych, materialnych i moralnych. Po wyznaczeniu sprawy kurator przychodzi na rozprawę, gdzie jest obrońcą i przyjacielem nieletniego, a jednocześnie łącznikiem i doradcą sądu. Obowiązkiem kuratora jest zorganizowanie takiego środowiska, które by dodatnio wpłynęło na charakter dziecka, umieszczenie go w szkole, na kursach wieczorowych, w rodzinie zastępczej.

Środowisko decyduje o charakterze

Z sądami dla nieletnich i kuratorami muszą współpracować organizacje, szkoły, partie. Małych przestępców nie wolno wyrzucać ze szkoły, nie można na każdym kroku wytykać im, że są wyrzutkami społeczeństwa. Nie ma bowiem dzieci z natury obciążonych złymi skłonnościami, o charakterze dziecka decyduje środowisko. Jak zbawienny wpływ ma środowisko, świadczy eksperyment Ministerstwa Sprawiedliwości, które kilkudziesięciu wychowanków zakładów poprawczych umieściło w szkołach przysposobienia zawodowego, w liceach pedagogicznych, na kursach pielęgniarskich. Dzieci te są obecnie wzorowymi uczniami.

W zakładzie nauczą się fachu

W stosunku do młodocianych przestępców sądownictwo stosuje bardzo względne i elastyczne sankcje karne. Nieletni, którzy przed ukończeniem 13 roku życia, oraz nieletni, którzy w okresie od 13 do 17 lat popełnili czyn karalny, bez jego rozeznania, nie podlegają karze (upomnienie, oddanie pod dozór rodziców, zakład wychowawczy). Nieletni między 13 a 17 r., którzy dopuścili się przestępstwa z rozeznaniem czynu, karani są umieszczeniem w zakładzie poprawczym. Zakład poprawczy wychowuje, przygotowując młodzież do rozmaitych zawodów.

Ani jedno dziecko bez opieki

Dziećmi, które nie mają właściwej opieki zajmują się sądy opiekuńcze. Sądy te powołują specjalnych opiekunów, którzy czuwają nad sierotami, półsierotami, dziećmi nie mającymi właściwego kierunku.

Niestety wiele jeszcze mamy dzieci, które pozostają poza jakąkolwiek opieką, tworząc kadry przyszłych nieletnich przestępców. *Władze samorządu wiejskiego i administracji miejskiej, nauczycielstwo, wreszcie każdy, kto zna dziecko, nie mające odpowiedniej opieki, powinien zgłosić je do właściwego Sądu Opiekuńczego, który wyznaczy dziecku opiekuna. Podobnie, jak zrealizowaliśmy hasło „Ani jedno dziecko poza szkołą", dążyć winniśmy usilnie do realizacji hasła „Ani jedno dziecko bez opieki". Urzeczywistnienie tej zasady wpłynie na zmniejszenie się liczby młodocianych przestępców. (ż)*

Przyspieszone kursy dla młodzieży pracującej

Staraniem Podinspektoratu Szkolnego do spraw Kultury i Oświaty Dorosłych w bież. miesiącu zorganizowano w Oliwie kurs dla młodzieży pracującej zawodowo, pozwalający jej w trybie przyśpieszonym ukończyć szkołę podstawową.

Na kurs uczęszcza kilkudziesięciu chłopców, sierot znajdujących się w Państwowym Domu Młodzieży w Oliwie.

Ponitważ na kursie jest obecnie pewna ilość wolnych miejsc, kierownictwo szkoły przyjmuje jeszcze kandydatów. Przyjmowana będzie przede wszystkim młodzież pracująca, w wieku powyżej lat 15. Nauka odbywa się codziennie z wyjątkiem soboty, od godz. 16 do 19 w gmachu szkoły podstawowej w Oliwie przy ul. Opackiej. W czasie trwania kursu można przerobić w ciągu roku dwie klasy. *(b. d.)*

Pracę trzeba lubić

Jeden z naszych czytelników, ob. Bolesław Rymkiewicz z Gdańska, w liście do redakcji dał wyraz oburzeniu z powodu felietonu pióra A. Ponieważa p. t. „Moja ankieta". W felietonie tym była mowa o nieuprzejmych ekspedientkach sklepowych. Cenimy bardzo krytyczne uwagi na temat naszej pracy. Autor listu pisze:

„... uważam, że wymyślanie tego rodzaju niedorzeczności przyniesie raczej tylko ujemne skutki. Bo jeżeli p. Ponieważ istotnie spotkał się z wypadkami niewłaściwego zachowania się ekspedientek, to z pewnością przejaskrawił to w swoim felietonie o 200 procent."

Racja, p. Ponieważ przejaskrawił wypadki zachowania się ekspedientek. Ale jest to prawo i narzędzie oddziaływania satyryka. Naszemu miłemu korespondentowi polecamy klasyków satyry: Kochanowskiego, Prusa („Kroniki Tygodniowe"), Czechowa. Polecamy zresztą „Szpilki". Ileż tam jest niesamowitych historii na temat biurokratów. Trudno przypuścić np., by dyrektor biura przynosił naprawdę ze sobą z domu do biura budzik, któryby go budził ze snu w momencie zakończenia urzędowania. A jednak purytański autor cytowanego listu z pewnością czyta te dowcipy, śmieje się z nich i wyraża się o nich z aprobatą. Bowiem ziarenko prawdy w nich jest! Oczywiście, dyrektor, którego inspektor ministerialny złapał na gorącym uczynku ucinania drzemki podczas urzędowania, będzie klął autora, że przejaskrawił.

Dalej korespondent pisze:

„Wierzę, że felieton jest tylko felietonem, może być napisany dowcipnie i złośliwie i tym samym wywołać uśmiech na ustach czytelnika. Tymczasem „Moja ankieta" wywołuje wręcz odwrotne skutki. Uśmiech niesmaku i uśmiech politowania. P. Ponieważ nie zdaje chyba sobie sprawy jak ciężka jest praca ekspedienta. Bo proszę. Cały okrągły dzień od godz. 7 do 20. Praca na pewno cięższa od napisania felietonu."

Ostatnie zdanie do reszty tłumaczy niezadowolenie autora listu.

Dla p. Ponieważa, który jest z zawodu dziennikarzem, i który zawód swój pełni z upodobaniem, napisanie felietonu niewątpliwie jest łatwiejsze od pracy za ladą sklepową. Nie było by łatwiejsze natomiast dla ekspedientki, która lubi swoją pracę. Dla niej napisanie felietonu było by nie tylko trudniejszą, ale i mniej pociągającą pracą. I tu jesteśmy u sedna. Pracę swoją trzeba lubić i wówczas wypełnia się ją pogodnie i dobrze. W przeciwnym razie jest ona ciężarem dla wykonującego i jest wykonywana źle. (x)

Nagrodzeni plastycy — amatorzy

W dniu 19 bm. komisja złożona z *insp. Kaliszczaka* z Woj. Wydz. Kultury i Sztuki, kierownika Ogniska Kultury Plastycznej MKS *ob. Rogińskiego*, przewodniczącego Okręgu ZZPS *ob. Szablikowskiego*, ref. kulturalno - oświatowego ZZPS *ob. Wierzbowskiego* oraz kierowniczki świetlicy Centrali Rybnej w Gdyni *ob. Nasiłowskiej* zakwalifikowała i nagrodziła prace amatorów - plastyków, wystawiane przez ZZPS.

Nagrodę I otrzymały równolegle: obraz „W Szwajcarii Kaszubskiej" Sochaczewskiego i obraz „Do szkoły" Skowrońskiego. Obydwaj artyści - amatorzy otrzymali nagrody po 10.000 zł.

Nagrodę II otrzymali równolegle: *ob. Iwaniuk* za płaskorzeźbę „Syrena" oraz *ob. Semkowicz* za „Budowę mostu" — po 5.000 zł.

Nagrodę III w wysokości 3.000 zł otrzymała *ob. Sobieraj* za obrazek „Nad jeziorem" oraz za wyjątkowo piękne prace koronkarskie.

Niezależnie od powyższego Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki zakupił wycinanki ob. Iwaniuk, ilustrujące pracę Centrali Rybnej. Jednocześnie rozpoczęto starania w kierunku umożliwienia studiów malarskich nagrodzonym artystom - amatorom. *(b. d.)*

»Żywe Słowo« w spółdzielni rolniczej

„Czytelnik" bierze żywy udział w akcji zbliżenia kulturalnego miasta ze wsią. Ostatnio zorganizował występ zespołu „Żywego Słowa" we wsi Gnojewo, będącej spółdzielnią rolniczo-produkcyjną III stopnia.

W niedzielę, 20 bm. po południu, kiedy zakończono „obrządek" przy inwentarzu, wszyscy mieszkańcy zebrali się w obszernej świetlicy spółdzielni. Przeważały dzieci, które okazały największe zainteresowanie. Dorośli odnieśli się początkowo nieufnie do występów, spóźniali się, ale pod koniec programu sala świetlicy była pełna i wszyscy byli zachwyceni programem. Przewodniczący spółdzielni ob. Grabowski, w imieniu wszystkich rolników - spółdzielców i gospodarzy indywidualnych wyraził wdzięczność „Czytelnikowi" za potrzebną i pożyteczną akcję.

Spółdzielnia w Gnojewie założona została wiosną 1947 r. Oto co opowiada o niej przewodniczący zarządu ob. Grabowski:

W r. 1947—48 mieliśmy 145 ha ziemi uprawnej i 55 ha działek indywidualnych, łąk itp. Obsiano wówczas 35 ha pszenicy ozimej, 19 ha żyta, 7 ha rzepaku. Teraz mamy 350 ha ziemi ornej, obsianej już pszenicą (90 ha), żytem (30 ha), rzepakiem (26 ha) i innymi zbożami. Oczywiście, w bieżącym roku gospodarczym znaczenie więcej będziemy mieli pieniędzy na inwestycje i do podziału. Niech tylko będzie jakitaki urodzaj w przyszłym roku, a staniemy dobrze na nogi!

Dajemy sobie radę sami, jest nas razem do pracy 40 ludzi. Pracujemy na swoim, a dzięki staraniom wszystkich, dbałości o jakość pracy i współzawodnictwu mamy dobre urodzaje. Np., próbne omłoty pszenicy wykazują wydajność 26 kwintali z 1 ha, żyta 22 kwintali, jęczmienia 18 kwintali, buraki (które się w tym roku w okolicy w ogóle nie udały), „tylko" 220 kwintali z ha.

Prawie wszyscy członkowie spółdzielni mają już swoje własne krowy; wszyscy mają po kilka świń (jeden ma ich nawet 14). każdy ma też swoją działkę pół ha, na której gospodaruje według własnego uznania, każdy trzyma sporo drobiu. Wszyscy mają osobne mieszkania, czyste, umeblowane, porządnie wyremontowane. A przecież są jeszcze „na dorobku". (krz)

Festiwal Sztuki Radzieckiej

W ramach ogólnokrajowego Festiwalu Sztuki Radzieckiej, organizowanego przez Związki Zawodowe, Okręgowa Rada Związków Zawodowych w Gdańsku organizuje w dniach 26 i 27 listopada Festiwal Sztuki Radzieckiej, do którego stanie 97 zespołów świetlicowych, obejmujących około 2.000 osób.

Festiwal Sztuki Radzieckiej będzie odbywał się na terenie szeregu zakładów pracy oraz w godzinach od 9 do 23 w sobotę i w niedzielę w teatrze Wybrzeża w Gdańsku i w Gdyni.

Bezpłatne bilety wstępu zostaną rozprowadzone przez Związki Zawodowe.

Surowe kary za kradzieże

Sąd Grodzki w Gdyni, pod przewodnictwem sędziego Götlicha, rozpatrywał sprawę szajki złodziejskiej, której członkowie, mimo młodego wieku, mają już na sumieniu wyroki skazujące.

W dniu 29 września br. w Gdyni, **Władysław Gryćko**, urodzony w 1927 r., mieszkaniec Gdańska, wraz z 20-letnim **Karolem Górskim**, kompanem z więzienia z Wejherowa, oraz z trzecim o nieustalonym nazwisku wspólnikiem, po libacji alkoholowej dokonali kradzieży garderoby w mieszkaniu Kazimierza Jędraszki w gmachu „Riviery" gdyńskiej.

W. Gryćko, dostał się do mieszkania poszkodowanego przez uchylone okno. Pomagali mu w tym obaj wspólnicy.

Tenże W. Gryćko w dniu 6 września br. wraz z **Antonim Płotką**, urodzonym w 1927 r., z którym zawarł znajomość również w więzieniu, po wyjęciu szyby w oknie wystawowym w winiarni PCH w Gdyni przy ul. Świętojańskiej, skradł różne towary i garderobę wartości około 100.000 zł. Skradzione rzeczy, częściowo przewiezione do Gdańska, złodzieje sprzedali na rynku nieznanym osobnikom. 3.500 sztuk papierosów, nabyła od złodziei w dniu 7 bm. **Franciszka Maciszak**, karana już za paserstwo.

Za powyższe przestępstwa Władysław Gryćko otrzymał łączną karę 5 lat więzienia, Karol Górski — 3 lata więzienia, Antoni Płotka — 3 lata więzienia. Franciszkę Maciszak za paserstwo skazano na rok więzienia.

x

W dniu 23 listopada br. Sąd Grodzki pod przewodnictwem sędziego Götlicha, z oskarżenia prokuratora Fleszera, **skazał Kazimierza Zaborowskiego**, schwytanego w Gdyni w momencie, gdy usiłował okraść mieszkanie Brunona Szulca, na dwa lata więzienia.

Te surowe wyroki winny stać się dla wszelkich „rycerzy przemysłu złodziejskiego" i innych niebieskich ptaków, groźnym ostrzeżeniem. (Jota)

Czasopismo geograficzne

W tych dniach ukazał się pierwszy w 1949 r. numer czasopisma geograficznego „Poznaj Świat".

Numer ten zawiera szereg artykułów i notatek geograficznych z całego świata. M. in. artykuł o rzece Huang-Ho w Chinach Ludowych, o Assuanie w Egipcie, o uprawie kauczuku w ZSRR i o Wyspach Komandorskich na Oceanie Spokojnym. Wśród notatek na uwagę zasługuje krótki artykuł o zagadnieniach ludnościowych Pakistanu i Hindustanu, ciekawa notatka o przeludnieniu świata, oraz wiele ciekawostek geograficznych z ZSRR.

Numer zawiera ponadto obszerny artykuł monograficzny o Islandii, oraz dwie zagadki geograficzne.

Czasop. „Poznaj Świat" nr 1—6/49 jest bogato ilustrowane fotografiami i mapkami. Cena numeru zł 350,—, prenumerata roczna zł 550,—.

Wydawcą czasop. „Poznaj Świat" od 1 września 1949 r. jest Polskie Tow. Geograficzne, Oddział w Krakowie, ul. Grodzka 64.

Dziś Bandrowska-Turska w Filharmonii Bałtyckiej

W dzisiejszym koncercie Filharmonii Bałtyckiej we Wrzeszczu o godz. 19.30 w sali Teatru Wielkiego wystąpi słynna nasza śpiewaczka, Ewa Bandrowska-Turska, wykonując z towarzyszeniem orkiestry „Rapsod" do słów Słowackiego wybitnego polskiego kompozytora Tadeusza Szeligowskiego.

Atrakcją dzisiejszego programu będzie ponadto wykonanie pięknego poematu symfonicznego Ryszarda Straussa pt. „Śmierć i wyzwolenie". Również po raz pierwszy na Wybrzeżu usłyszymy „Symfoniettę" młodego polskiego kompozytora T. Bairda.

Orkiestrą dyryguje dyr. F. B. dr Z. Latoszewski. **Koncert zostanie powtórzony w niedzielę w Sopocie w sali Gimn. im. Chrobrego przy ul. Książąt Pomorskich 16.**

TEATRY

TEATR DRAMATYCZNY — GDYNIA
Teatr nieczynny
(dzień wolny od pracy)

TEATR WIELKI — GDAŃSK
Koncert Filharmonii Bałtyckiej godz. 19.30

TEATR KAMERALNY — SOPOT
Teatr nieczynny
(dzień wolny od pracy)

REPERTUAR KIN

GDYNIA — Warszawa — „Bitwa o Stalingrad" — Dozwolony od lat 14. — Pocz. seansów o godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA — „Atlantic" — Ali Baba i 40 rozbójników. Dozwolony dla młodzieży. Początek godz. 16, 18 i 20.

GDYNIA — Goplana — „Pod dachami Paryża" — pocz. godz. 16.30, 18,30, 20,30, w niedz. 13.30.

GDYNIA — Fala — „Pieśń tajgi" — od lat 14. Godz. 17.30, 20; w niedz. i święta: godz. 15.

GDYNIA — Promień — „Klęska szpiega" — od lat 14. Pocz. godz. 18, 20.30.

SOPOT — Bałtyk — „Cezar i Kleopatra" — godz. 16, 18.30, 21.

SOPOT — Polonia — „Święto 30-lecia Wielkiej Rewolucji Listopadowej" — od lat 7. Godz. 16, 18, 20.

OLIWA — Polonia — „Mali dedektywi" od lat 8. Pocz. godz. 16, 18, 20.

WRZESZCZ — Capitol — „Śpiewak nieznany" od l. 14. pocz. godz. 15.30, 18, 20.30. W niedz. i św. 13, 15.30, 18, 20.30.

WRZESZCZ — Bajka — „Eksperyment doktora Ehrelicka" prod. ameryk. — od lat 14. Pocz. godz. 16, 18,30, 21. w niedz. od godz. 13.30.

GDAŃSK — Światowid — **Nieczynne z powodu remontu.**

WEJHEROWO — Świt — „Życie dla nauki".

DYŻURY APTEK

od dnia 19 bm. do 26 bm.

GDYNIA: Apteka Świętojańska, ul. Świętojańska 122.

SOPOT: Apt. Społeczna Nr 12, ul. Stalina 791.

WRZESZCZ: Apt. pod Orłem, ul. Grunwaldzka 86.

GDAŃSK: Apt. pod Słońcem, ul. Garncarska 6.

PROGRAM RADIOWY

NA SOBOTĘ, 26 LISTOPADA 1949 R.

5.10 — Pocz. aud. 5,13 — Sygnał czasu. 5.15 — Wiad. por. 5.20 — Koncert. 6 — Wiad. por. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Muzyka. 6.45 — Dziennik por. 7.05 — Program. 7.10 — Muzyka. **7.50 — Zapowiedź aud. — Imprezy dnia.** 8 — Muzyka. 8.15 — Wszechnica Radiowa. 8.35 — Przerwa. 11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik południ. 12.25 — Przerwa. 13.30 — Program. 13.35 — Aud. szkolna dla klas 10—11. 14 — **Przegląd kulturalny w oprac. Eugenii Kochanowskiej.** 14.10 — **Najciekawsze aud.** 14.15 — **Prasa Wybrzeża pisze** — Wiadom. miejscowe — 5 min. muzyki. 14.30 — Felieton sportowy — B. Mokrzyszewski. 14.40 — Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych w nowej siedzibie — E. Mokrzyszewski. 14.55 — Koncert solistów. 15.30 — „Franek z wiedeńskiego przedmieścia". 16 — Dziennik popoł. 16.20 — „Miesiąc wiejski" w opr. J. Chybowskiego. 16.40 — Muzyka regionalna. 17 — „Przy sobocie po robocie" 18 — Reportaż. 18.15 — Muzyka ludowa. 18.40 — Wszechnica Radiowa. 19 — Aud. dla wsi. 19.15 — Koncert. 20 — Dziennik wiecz. 20.30 — Muzyka. 20.40 — „Śpiewajmy pieśni robotnicze". 21 — Koncert. 21.40 — Lukacso Goethen — felieton. 22 — Codzienny przegląd wydarzeń. 22.15 — Koncert. 23 — Ostatnie wiadom. 23.10 — Program. 23. 15 — Muzyka poważna. 24 — Hymn.

BARAKI MIESZKALNE

ZAKUPI
natychmiast

PRZEDS. BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO Nr 7
GDAŃSK - OLIWA, ul. PIASTOWSKA 4, tel. 4.28.31
10830-k

Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza
Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 114
zatrudni natychmiast:
kierownika księgowości i kontystę
Zgłoszenia: Wydział Personalny 10836-k

PRZETARG

Spółdz. Mieszk. - Bud. „Wybrzeże" — Wrzeszcz, ul. Grunwaldzka 83, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie robót betoniarskich, murarskich, stolarskich i ciesielskich przy budowie dachu i poddasza budynku Spółdzielni we Wrzeszczu.

Oferty należy składać do dnia 1 grudnia br. godz. 13. Podkładki kosztorysów, rysunki do wglądu oraz informacje uzyskać można codziennie od godz. 9 do 13.

Spółdzielnia zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, uznania przetargu za niebyły i dostawę części materiałów. 10867

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

WILLE, domy, parcele, kupuje — sprzedaje pośrednik. Gdynia - Orłowo, Plac Gómośląski 1, tel. 91-17. 10656

KUPNO

STEARYNĘ i CEREZYNĘ KUPUJĘ. Oferty: Szczecin Kurier Szczeciński nr „20016" 10857-k

KUPIĘ urządzenie kawiarni, Express, stolik, krzesła. Wiadomość: Wrzeszcz, Pedrewskiego 7. 10872-k

KUPIMY pianino okazyjnie w dobrym stanie. Wiadomość: Przedszkole Mar. Woj. Oksywie. 10874

KUPIĘ streptomycynę Świętojańska 37/8 tel. 1470, Lang. 10876

LOKALE

ZAMIENIĘ mieszkanie 2-pokojowe, kuchnia, weranda, ogród pod lasem, na 3 pokoje parter z ogródkiem Sopot. Zgłoszenia pod nr telefonu 5-17-11. 10838

POSZUKUJĘ mieszkania, pokój wzgl. 2 pokoje z kuchnią Gdynia — Sopot, Matuszewska, Gdynia - Orłowo, Klonowa 15. 10853

ANGLIK kawaler poszukuje na stałe dwóch umeblowanych pokoi w Sopocie. Osobne wejście, opalanie, używalność łazienki. Oferty pod „Anglik" Czytelnik, Sopot. 10873-k

POSZUKUJE pokoju student Politechniki udzieli korepetycji. Zgłoszenia pod „Student" Czytelnik" Wrzeszcz, Grunwaldzka 8. 10869

POSZUKUJĘ pokoju używalność kuchni — Wrzeszcz. Zwrócę koszt remontu. — Wrzeszcz, Libermana 6/6. 10868

WYNAJMĘ pokój, centralne ogrzewanie uprawnionym. Oferty „Prasa" Wrzeszcz, Barlickiego 15 „Uprawnionym". 10871-k

WOLNE POSADY

POMOC domowa potrzebna. Gdynia, Pocztowa 9, Piekarnia. 10875

UNIEWAŻNIENIA I ZGUBY

ZGUBIONO zaświadczenie RKU Gdańsk, Goldsztrom Paweł — Wrzeszcz, Matejki 19. 10365

ZGUBIONO zaświadczenie stałe rehabil. na nazwisko Drzewdżon Anna, Smolno, pow. morski. 10814

ZGUBIONO książeczkę wojskową wyd. przez RKU Malbork, odcinek zameldowania, zaświadczenie odznaczeniowe na nazwisko Żytkowski Edward, Malbork. 10855

ZGUBIONO legitymację kandydacką PPS nr 175607 z wkładką PZPR nr 41579 na nazwisko Ciesielczyk Jerzy. 10854

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RKU Gdańsk, Stepaniuk Tadeusz. 10858

ZARZĄD Uczelniany A.Z.S. unieważnia zagubioną legitymację nr 1567 na nazwisko Wolski Edward. 10861-k

RÓŻNE

AKUSZERKA RYNG - ŚMIAŁOWSKA — Wrzeszcz, Grunwaldzka 220, III piętro. 10850

ZNALEZIONO zegarek damski. Gdynia, Świętojańska 47 m. 4, Lewandowski. 10852

P. Profesorowi Dr **GÓRSKIEMU**, Kierownikowi I Kliniki Chorób Wewn. Akad. Lekar. w Gdańsku tą drogą chcę złożyć moje gorące z głębi serca płynące PODZIĘKOWANIE za uratowanie mi życia. Przywieziono mnie do szpitala z chorobą serca w stanie b. ciężkim. Pan Profesor swoją wiedzą i troskliwą opieką wyleczył i doprowadził do stanu zadawalającego. W ogóle dla pacjentów jest b. dobry, współczujący, troskliwy, i zawsze ma na względzie dobro chorego — za co go wszyscy uwielbiają. Wdzięczna pacjentka

10864 HELENA KNIEWSKA.

Don Pedro zna drogę 34)

Rozejrzałem się wokół. W pobliżu nie było nikogo. Żołnierze odpoczywali w cieniu za skalnym załomem, a służba udała się z końmi do wodopoju.

Nie wyglądam na człeka silnego, ale swoją krzepę posiadam i w łęczyckim znany byłem z tego, że każdy wolał mnie omijać z daleka. Sprężyłem się do skoku.

Odbiwszy się nogami od skały, wyleciałem w powietrze jak głaz z katapulty, a łysina moja wylądowała na brzuchu niecnego Almagro.

Diego wrzasnął, alem mu natychmiast nakrył gębę dłonią.

— Puść — sapnął Diego.

— Nie — warknąłem mu do ucha.

(Ciąg dalszy jutro)

Śmiało i szczerze

Piękny przykład

Szkoła podstawowa Nr. 7 na Grabówku w Gdyni skupia w 95 proc. dzieci robotnicze. Koło rodzicielskie tej szkoły jest biedne i, mimo najlepszych chęci, nie może ze swych szczupłych funduszów zaspokoić wielu potrzeb szkolnych, koniecznych przy realizowaniu nowych programów nauczania. Chłopcy chcą się uczyć, chcą czytać, wykonywać doświadczenia. Każda pomoc naukowa, obraz, mapa, czy książka jest przedmiotem radości i dumy. Obecnie biedna szkoła zaczyna nabierać nadziei na lepszą przyszłość: pracownicy Przetwórni Mięsnej z własnej inicjatywy, zupełnie samorzutnie, zaczęli opiekować się szkołą Nr. 7. Pomogają w dożywianiu biednych chłopców, opodatkowali się w wysokości 1 godziny pracy miesięcznie na rzecz szkoły, a w dniu 19 listopada zorganizowali zabawę w sali Ubezpieczalni Społecznej przy ul. 10 Lutego, z której całkowity dochód przeznaczyli na pomoce naukowe w szkole Nr. 7.

Niech ten czyn pobudzi do podobnej akcji inne instytucje.

Jeden z ojców

Agapit w klasie

Z wielkim zainteresowaniem śledzę w „Dzienniku Bałtyckim" dzieje Agapita. Z wielkim zdziwieniem dowiedziałem się z dzisiejszego numeru, że Henriquez wie, że Agapit nie jest Don Pedrem, tylko Agapitem, gdyż zwrócił się do niego ze słowami: „czyś ty oszalał Agapicie?" Nic z tego nie rozumiem ani ja, ani cała klasa VI, w której jestem. Co to więc jest? Czy tylko pomyłka autora?

Wawer Antoni
Sopot, ul. Kościuszki 42

Odpowiedź red. Racja, spostrzegawczy młody czytelniku, pomyłka autora.

Magnolie we Wrzeszczu

Może redakcja „Dziennika Bałtyckiego" zainteresuje miłośników przyrody wiadomością, że we Wrzeszczu przy Jaśkowej Dolinie Nr. 8 w ogrodzie są dwa duże drzewa magnoliowe, które co roku dwa razy kwitną i w jesieni owocują. Są to drzewa chińskiego pochodzenia. Nasion ich używa się przy chorobach malarycznych. Otóż tych nasion w ub. r. uzbierałam 1/4 kg. Chciałam wyhodować drzewka, ale nie mam gdzie sadzić. Zakomunikowałam o tym w biurze hodowli roślin egzotycznych w Oliwie (w parku) i dałam garść tych nasion, ale widocznie u nas brak zainteresowania tym pięknym drzewem. Kiedyś „Dziennik Bałtycki" wspominał o magnolii w Szczecinie. „Cudze chwalicie, swego nie znacie!"

Emilia Rogowska

Jednocześnie korespondentka nasza złożyła w redakcji dwie kiście nasion magnolii.

W INNYCH LISTACH

„Pacjent" opisuje dzień pracy lekarza rejonowego na Grabówku, dr Neumanna, i uzasadnia twierdzenie, że zasługuje on w zupełności na tytuł przodownika pracy w dziedzinie służby zdrowia. Korespondent nasz podkreśla nie tylko pracowitość lekarza, ale i jego bardzo życzliwy stosunek do chorych. Miło jest nam zamieścić podobną opinię.

Ob. Regina Osowicka nadsyła sprawozdanie z wieczoru o poezji Majakowskiego w Domu Literatów w Sopocie. Zachwyca się poziomem wieczoru i zachęca młodzież, by liczniej uczęszczała na tego typu imprezy.

R. Z. z Oliwy, będąc przypadkowo na obchodzie w Dyrekcji Kolejowej w Gdańsku z okazji wykonania planu trzyletniego, bardzo pochlebnie wyraża się o występach zespołu baletowego ZZK i wysuwa sugestię, by zespół ten wystąpił przed szerszą widownią. Na Wybrzeżu, jak zauważa nasz korespondent, występy baletowe są rzadkością, ten zaś zespół wart jest obejrzenia.

Ob. Ludwik Upeniek już po raz drugi nadsyła list z prośbą o wyrażenie uznania poczcie w Orłowie za bardzo terminowe i sprawne dostarczanie korespondencji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Ob. Zbigniew Lichocki. Na temat poruszony w liście zamieścimy w najbliższych dniach wyczerpujący artykuł.

PLASZCZE ZIMOWE
„MODA I ŻYCIE"
nr 33
325-B

Wiadomości sportowe

Klasyfikacja pięściarzy Wybrzeża

Kapitan sportowy Gdańskiego Okr. Zw. Bokserskiego ob. Blukis ułożył listę pięciu najlepszych pięściarzy okręgu w każdej kategorii. Lista ta daje bogaty materiał orientacyjny, ponadto zdopinguje zawodników do polepszenia miejsca w tabeli.

WAGA MUSZA: 1) Mikołajczewski (Gw.-Gd.), 2) Drążkowski (Kol.-Gd.), 3) Lebiedziński (Zw.-Gdynia), 4) Justka (Sp.-Tczew), 4) Boetcher (Zw.-Gdynia).

KOGUCIA: 1) Kruża (Gw.-Gd.), 2) Klein (Kol.-Gd.), 3) Samulewski (Zw.-Gdynia), 4) Pek II (Gw.-Gd.), 5) Gelhar (Spójnia-Tczew).

PIÓRKOWA: 1) Antkiewicz (Gw.-Gd.), 2) Antkowiak (Kol.-Gd.), 3) Gołuński (Gw.-Gd.), 4) Stefaniak (Zw.-Gdynia), 5) Pek I (Gw.-Gd.).

LEKKA: 1) Zieliński (Kol.-Gd.), 2) Bańkowski (Stal-Elbląg), 3) Kuźmiński (Zw.-Gdynia), 4) Renas (Sp.-Tczew), 5) Wróbiewski (Sp.-Tczew).

PÓŁŚREDNIA: 1) Chychła (Kol.-Gd.), 2) Musiał (Kol.-Gd.), 3) Iwański (Gw.-Gd.), 4) Krawczyk (Gw.-Gd.), 5) Sokołowski (Stal-Elbląg).

ŚREDNIA: 1) Kwiatkowski (Gw.-Gd.), 2) Rogalski (Sp.-Tczew), 3) Rogiński (Gw.-Gd.), 4) Cyrklaff (Unia-Wejherowo), 5) Zelka (Zw.-Gdynia).

PÓŁCIĘŻKA: 1) Flisikowski (Gw.-Gd.), 2) Rudzki (Gw.-Gd.), 3) Bork (Unia-Wejh.), 4) Dolecki (Kol.-Gd.), 5) Glonka (Ogn.-Sopot).

CIĘŻKA: 1) Białkowski (Kol.-Gd.), 2) Grabowski (Zw.-Gdynia), 3) Listewnik (Stal-Elbląg), 4) Mechliński (Gw.-Gd.), 5) Grzywacz (Sp.-Tczew).

Ponadto kapitan sportowy GOZB ustalił tabelę trzech najlepszych pięściarzy-juniorów okręgu gdańskiego.

PAPIEROWA: 1) Chyła (Zw.-Gdynia), 2) i 3) vacat.

MUSZA: 1) Boetcher (Zw.-Gdynia), 2) Lichociński II (Stal-Elbląg), 3) Gabler (Zw.-Pelplin).

KOGUCIA: 1) Samulewski (Zw.-Gdynia), 2) Kamiński, 3) Mikołajczewski II (Gw.-Gdańsk).

PIÓRKOWA: 1) Antkowiak (Kol.-Gd.), 2) Stefaniak (Zw.-Gdynia), 3) Soczewiński (Kol.-Gd.).

LEKKA: 1) Bańkowski (Stal-Elbląg), 2) Reinsch II (Zw.-Gdynia), 3) Czoska (Ogn.-Sopot).

PÓŁŚREDNIA: 1) Sokołowski (Stal-Elbląg), 2) Zelka (Zw.-Gdynia), 3) Mackiewicz (Zw.-Gd.).

ŚREDNIA: 1) Cyrklaff (Unia-Wejh.), 2) Bzymek (Zw.-Gdynia), 3) Kopicki (Sp.-Gdynia).

PÓŁCIĘŻKA: 1) Flisikowski (Gw.-Gd.), 2) Rogiński (Gw.-Gd.), 3) Porat (Kol-Gd.).

CIĘŻKA: 1) Mislewicz (Stal-Elbląg), 2) i 3) vacat.

Piłkarze Poznania na czele

Do naszego sprawozdania z meczu o puchar Kałuży pomiędzy Śląskiem i Krakowem wkradła się pomyłka. Zamiast 1:0 dla Śląska, winno być 1:0 dla Krakowa. Zwycięską bramkę zdobył Różankowski II. Po ostatnich meczach z ubiegłej niedzieli tabela gier przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
1. Poznań	5	10:0	20:4
2. Kraków	5	7:3	13:10
3. Śląsk	5	4:6	12:10
4. Łódź	5	4:6	9:14
5. Warszawa	5	3:7	8:21
6. Opole	5	2:8	13:16

Na boiskach Wybrzeża

Rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo jesienne okręgu gdańskiego dobiegają końca. Mistrz I rundy klasy A został już wyłoniony. W klasie B i C pozostało tylko parę spotkań. Odbędą się one w najbliższą niedzielę 27 listopada br. (na 4 grudnia pozostał tylko jeden mecz o mistrzostwo klasy C).

KLASA B

„Ogniwo" (Gdańsk) — „Związkowiec" (Gdynia) na Stadionie Miejskim we Wrzeszczu. Początek godz. 13. Rezerwy walczą o godz. 11.

„Gwardia" (Gdańsk) — „Lechia I B". Boisko na ul. Niedziałkowskiego we Wrzeszczu. Początek godz. 13. Rezerwy walczą o godz. 11.

KLASA C

„Głuchoniemi" (Wejherowo) — „Ogniwo" (Lębork). Stadion w Wejherowie — godz. 12.

Zawody propagandowe w Gdyni

W towarzyskim meczu bokserskim pomiędzy „Spójnią II" (Gdynia), a „Związkowcem II" (Unia) zwycięstwo odnieśli zawodnicy „Spójni" 10:4.

Nogajski (Zw.) zremisował z Marszałkowskim (Sp.). Kuchta (Zw.) uległ Frąckowiakowi (Sp.). Licau (Zw.) przegrał w I r. przez k. o. z Wolskim (Sp.). Kurkowski (Zw.) nie rozstrzygnął spotkania z Landowskim (Sp.). Kwiatkowski (Zw.) wygrywa w I r. przez k. o. z Kamińskim (Sp.). Kwiatkowski Stanisław (Zw.) przegrywa przez podanie się w II r. z Szczodrowskim (Sp.). Dampc (Zw.) ulega w III rundzie przez poddanie się Szczodrowskiemu Zygmuntowi (Sp.).

POD ŚWIATŁO

W modnej kawiarni

Byłem wczoraj w modnej kawiarni. Modna kawiarnia, to nie stara, przedwojenna landara z marmurowymi stolikami i kelnerami w białych kitlach, lecz mała, nowocześnie urządzona „dziurka", w której usługują, przepraszam, podają do stolików wymalowane i wymanicurowane panie, ubrane w eleganckie suknie, przepasane miniaturowymi fartuszkami. Te jedwabne fartuszki z koroneczkami, albo „walansienkami" to taki miły akcencik nadający uroczym paniom pozory towarzyskiej, domowej atmosfery.

W romantycznym półmroku świateł rzucających subtelne cienie i półcienie siedzą stłoczeni przy malutkich stoliczkach na niziutkich fotelach i taboretach wytworni goście. Rej wodzą, jak zwykle, ślicznie ubrane i wypielęgnowane panie, które uważają za swój obowiązek obywatelski odsiedzieć codziennie kilka godzin przy małej czarnej z ciastkami, celem dokładnego omówienia wszystkich aktualnych spraw.

Omawianie bieżących spraw zaczyna się przede wszystkim od pogody. Potem rozmowa toczy się na temat zbliżającej się zimy i związanych z nią kłopotów. Nie chodzi, oczywiście, o węgiel lub kartofle. Mówi się o modzie zimowej, futrach, strojach narciarskich, wyjazdach do Zakopanego, Krynicy. Po wysiedzeniu się przez całą jesień w dusznej kawiarni panie muszą się przecież przewietrzyć i odświeżyć.

— Więc — mówi jakaś podstarzała elegantka do przyjaciółki — namawiają mnie, abym zaryzykowała w tym roku i pojechała do jednego z zimowych uzdrowisk dolnośląskich.

— Niech Cię Bóg broni! — woła przyjaciółka. — Przecież tam jeździ cała wczasowa hołota. Tylko Zakopane lub Krynica.... Boże, co oni zrobili z cudnego „Bristolu", co oni zrobili z „Patrii" Jasia Kiepury. Och, Zakopane... „Czy pamiętasz tę noc w Zakopanem"...

Pani przeciąga się jak kotka i wzdycha do dawnych wspomnień.

Przy drugim stoliku toczą się „zasadnicze" rozmowy.

— Więc mówi pani, że bluzki z nylonu już nie modne?

— Ależ oczywiście. Można natomiast i należy nosić nylonowe pończochy. Stylony są zbyt popularne. Dopuszczalne są jeszcze torebki z nylonu...

— Naprawdę myli się pani, droga Złuto. Według ostatniego „Vogue" wytworna kobieta nosi tylko torebkę z jaszczurki lub krokodyla, no ewentualnie z kozłowej skóry. Nawet są niedrogie. Moja kuzynka kupiła okazyjnie taką torebkę za 30.000. Po prostu za darmo...

Przy innym stoliku siedzi dwóch nienagannie ubranych panów.

— ... Tak jest, drogi dyrektorze. Wczoraj właśnie wróciłem samolotem z Łodzi i wiem autorytatywnie, że dolar stoi 1.800. Jeśli więc sądzi pan, że interes nie kalkuluje się, to zaraz nadam depeszę i odwołam transakcję...

Przy dwóch połączonych stolikach pod ścianą większe towarzystwo mieszane. Rozmowy toczą się w kilku językach. Panie mają wypieki na twarzy, panowie rozmawiają ostrożnie i z powagą. W powietrzu unosi się zapach dobrych papierosów i drogich perfum.

— Ten biedny Robineau — wzdycha jakaś straszliwie szczupła pani, o bladej, kredowej twarzy. Jeszcze niedawno towarzyszył mi na dancingu w „Grand-Hotelu". Po co on wyjeżdżał do tego Szczecina! Taki miły gavroche...

— Kolegował z moim synem na studiach... Wróżono mu świetną przyszłość... Ech, niech to licho porwie... — dodaje inna.

Jeden z panów kładzie dyskretnie palec na ustach. Rozmowa milknie, a potem toczy się już w innym języku. Mówi się o tegorocznych imprezach w Chamonix.

Od czasu do czasu wśród stolików przesuwa się jak cień mały, zabiedzony chłopiec sprzedający pocztówki. Kłania się każdemu po kolei i prosi o kupno.

— Mówiłam ci już, że nie wolno żebrać u gości — strofuje go surowo jedna z podających pań.

— Przecież ja nie żebrzę, ja uczciwie sprzedaję, proszę pani — tłumaczy się cicho chłopiec.

— Wszystko jedno. Nie wolno zaczepiać gości. Proszę opuścić lokal! — Chłopiec wycofuje się na ulicę, połykając gorzkie łzy upokorzenia.

— Czem mogę panu służyć — mówi ta sama kelnerka, uśmiechając się zdawkowym grymasem twarzy.

Dziękuję. Dziękuję za wszystko: za modną kawiarnię i modnych gości. Wychodzę na ulicę, aby odetchnąć chłodnym, świeżym powietrzem. IŻ.

JANUSZ KWIATKOWSKI 49

— Przepraszam, czy możemy o coś zapytać — rzekł Fornalczyk, uśmiechając się z zakłopotaniem. Czyżyk spiorunował go wzrokiem.

— Proszę... pewnie nie wie pan co to tryton?

— Tak — ucieszył się Fornalczyk, że go wyręczyłem w powtórzeniu trudnej nazwy — i ten drugi też.

Ksiądz poklepał Fornalczyka po ramieniu, robiąc minę pełną ubolewania.

— Jak Boga kocham, że nie wiem — usprawiedliwiał się repatriant.

— Tryton jest to bóg grecki. Wiecie kilkaset lat przed erą Chrystusa jeszcze, Grecy stworzyli sobie religię, w której występowało wiele bogów z Zeusem bogiem naczelnym, którego bratem był znowu Posejdon, zwany przez Rzymian Neptunem. Neptun patronował oceanom, morzom, w ogóle wodzie. Tryton był według wierzeń jego synem i też bożkiem morskim.

— Cie, cie, cie — zdziwiła się Borkowa — że też coś takiego wymyślili. Czy to prawda, proszę księdza.

— Ano prawda, ale to było jeszcze przed przyjściem na świat Jezusa Chrystusa — wyjaśnił ksiądz Moskała.

— Więc marynarz przebrany jak już powiedziałem za Trytona przyniósł list od Neptuna, w którym zapowiedział jego przyjście na statek, aby dokonać odwiecznego obrzędu. Powiedział wiersz na cześć polskiej marynarki handlowej...

— To on znał nasz statek? — zdumiał się Fornalczyk.

— Przecież to był marynarz, co nie miał znać — wściekł się Czyżyk, miotając się na stołku. Zapalił papierosa, potem przez pomyłkę wsadził go do ust drugim końcem, sparzył się i skoczył z kwikiem, łapiąc się za wargi. Carramba — zaklął — pan jest idiota comprende idiota — wołał na Fornalczyka, który skulił się na kanapce i błagalnym wzrokiem prosił o przebaczenie.

Dopiero księdzu udało się uspokoić rozzłoszczonego farbiarza, ujął go pod rękę i szepnął mu do ucha jakieś widocznie magiczne słówko, bo Czyżyk złagodniał, poprawił kanty na spodniach i siadł z westchnieniem. Odwrócił się tylko manifestacyjnie od Fornalczyka, za to mnie posłał czuły uśmiech i dał znak ręką, zapraszając do kontynuowania mojej opowieści.

— Nie wiem, czy państwu nie przeszkadzam — chciałem zażartować, ale Czyżyk uciął w połowie zdania:

— Głupstwo, proszę pana, prosimy bardzo.

— Na drugi dzień w południe mijaliśmy równik. Młoda pasażerka, towarzyszka podróży do Buenos Aires na próżno spędziła trzy godziny na wypatrywaniu czerwonej liny, która miała rzekomo wyznaczać granicę dwóch półkul, linię równika, przeciągnięta od brzegów Ameryki Południowej do Afryki. Tak zapewnił ją pierwszy oficer Bosak. Ale nic nie zobaczyła. Podobno dlatego, że na obiad zjadła kiszonego ogórka. A nic tak źle nie działa na wzrok jak kiszone ogórki. To też powiedział jej Bosak. Była niepocieszona. Żaliła się, że jej przed tym nie ostrzeżono. Morze jakby się umówiło z organizatorami wizyty Neptuna. Było potulne i łagodne jak zwierzątko, które się łasi wokół statku. Na luku rozwieszono brezent jako tło dekoracyjne, na którym praktykanci z politechniki wymalowali żółtą pustynię, niebieskie niebo, dwie palmy z kokosami i kolczaste kaktusy. Przyniesiono fotele dla czcigodnych gości, zbudowano tron dla władcy mórz...

— Czy mogę o coś się zapytać? — Borkowa skorzystała z okazji, bo przerwałem, aby zapalić Chesterfielda.

— Proszę bardzo...

— To wyście jedli kiszone ogórki? Nie wie pan, czy będą kiedy na obiad dla nas.

— Nie wiem. Trzeba się poinformować u stewarda. Myślę, że tak.

— Słyszysz, ojciec, nie jedliśmy tego już sporo czasu.

— Mamusiu, o tym później, przecież nie wypada — Borkówna pociągnęła matkę za rękaw.

— Dlaczego nie wypada. Zapytałam pana, czy pozwoli — tłumaczyła się stara Borkowa. Czyżyk bębnił palcami po stole.

— No, dobrze, dobrze już — zakończył Borek, kładąc rękę na ramieniu żony.

(Ciąg dalszy jutro)

W—18061